

- stawiają kilka ciekawych hipotez, między innymi tę, że Noe mówił językiem Basków sprzed Potopu czyli Euskara;
- przedstawiają możliwe miejsca, na które osiadła Arka: góra Ararat, Góry Kurdystańskie (góra Nisir), góra Baris, Dżudi (według muzułmanów i Syryjczyków);
- snują opowieści o potopie babilońskim, sumeryjskim, o potopie Berossosa;
- autorzy szacują, że Potop miał miejsce 3 500—5 000 lat p.n.e., główną przyczyną Potopu było podniesienie się wód między zlodowaceniami. .

W II rozdziale książki autorzy koncentrują się na różnych mutacjach opowieści o potopie na kontynencie amerykańskim. Przedstawiają potop według Majów, meksykańskich Indian Cora, Tarasków, ludów karaibskich, amazońskich Jivaro, Murato, Shapras, Bora, Huifoto, Cashibo, Cashinawa, Canibo, Shipibo, Arawakaki, Campa, Guarani. Krótko przytoczone są opowieści o potopie, które przetrwały u białoskórych Indian Parias z Wenezueli i również wenezuelskich Achagua. Dalej następują mity dotyczące potopu i stworzenia u plemion kolumbijskich, ekwadorskich, peruwiańskich, u Inków, populacji Uru z Titicaca, Araukanów. Druga część książki kończy się opowiadaniem o potopie Indian z Ameryki Północnej: Algonkinów, Siuksów, Crow, Mandan, Iowa, Zuni i Eskimosów.

W dalszej części omówiony jest potop w Azji monsunów i na Oceanie Spokojnym, w Azji płd.-wsch. (Indonezja, Borneo, Sumatra, Sulawezi, Filipiny). Później autorzy skupiają się na opowieściach cywilizacji doliny Indusu, dawnej Persji, Chin, Japonii, wysp Oceanu Spokojnego, Polinezji i Australii.

Dużo miejsca przeznaczono na Saharę (zmiany klimatu, woda, prehistoria) oraz na Egipt i Maghreb. M. i P. Deribere wykazują, że sama myśl o potopie wydaje się w sercu Afryki czymś absolutnie dziwnym, sugerują, że idea Potopu nie mieści się w tradycji przodków czarnych mieszkańców Afryki.

Rozdział ostatni jest chyba najciekawszy. Dotyczy Europy, poczynając od antycznej Grecji, poprzez świat celtycki, germański, świat ludów mówiących językami z rodziny uralskiej, kończąc na szczegółowym omówieniu potopów we Francji i przedstawiając bardzo ciekawe legendy i historyczne fakty o zatopionych obszarach lądu francuskiego, kanałach, jeziorach, przesmykach itp.

Autorzy zastanawiają się, czy koniec świata będzie przypominał Potop (powołują się — niestety! — na Nostradamusa). Następnie twierdzą, że istnieją różne przykłady naturalnych więzów, łączących ideę dawnego potopu z ideą przyszłego końca świata (od Potopu do Apokalipsy).

Chociaż uznają oni faktyczne zaistnienie Potopu, nie twierdzą, że był to dokładnie taki Potop, jak ten opisany w Biblii: "Dawno, dawno temu nastąpił zatem Potop, o którym doniosły nam stare podania sumeryjskie i babilońskie, a z którego Biblia uczyniła dogmatyczny fundament. Był to ogromny kataklizm, z którego żywe gatunki ocalały za sprawą opatrności i dzięki łasce bogów bądź Boga".

Największym atutem książki jest możliwość zapoznania się z kilkudziesięcioma mitami, legendami i podaniami o Potopie i potopach wśród ludów całego świata. Próżno szukać jednak próby udokumentowania bądź obrony Potopu biblijnego.²

Rafał Wiemann

² W numerze 2(5), luty 1996 r., miesięcznika *FOCUS* poświęcono prawie 6 stron Potopowi biblijnemu (tekst, zdjęcia, mapki, rysunki). Potop jest potraktowany jako mit, bajka. Autorzy sugerują, że nie jest możliwe, by powódź utrzymywała się przez 150 dni ze względu na zbyt małe zasoby wody potrzebne do pokrycia powierzchni całej Ziemi i również nie jest możliwe przetrwanie statku przy naporze ogromnych fal — tak więc według redaktorów Arka Noego nie miałaby żadnych szans.

Kostka Rubika i niewidomi

Większość z was pamięta popularną przed laty kostkę Rubika. Nie każdemu przychodziło łatwo poprawnie ją ułożyć. Wyobraźmy sobie niewidomego, któremu polecono właściwie ułożyć kostkę Rubika. Na ile prawdopodobne jest, że ułoży ją dobrze? Niejeden odpowie, że jest to mało prawdopodobne, ale nie jest niemożliwe. Weźmy więc dwóch niewidomych i każmy im ułożyć kostkę właściwie i to w tym samym czasie.



Brytyjski naukowiec Sir F. Hoyle otrzymał Nagrodę Nobla z dziedziny astronomii. Oszacował on prawdopodobieństwo powstania pojedynczej cząsteczki białka w "pierwotnej zupie" i podał, że jest ono równe prawdopodobieństwu właściwego ułożenia kostki Rubika przez niewidomych wypełniających ramię przy ramieniu cały Układ Słoneczny i to w tym samym czasie.

Pamiętajmy, że byliśmy uczeni w szkołach (i nasze dzieci są nadal tak nauczane), że nie tylko cząsteczka białka, ale cała skomplikowana "maszyna", potrzebna do zaistnienia życia, powstała w tym samym czasie przez przypadek. Sir F. Hoyle kiedyś wierzył, że jest to możliwe, lecz obecnie twierdzi, że jest to "nonsens najwyższego rzędu".

Więcej wiary potrzeba do zaakceptowania teorii ewolucji, niż do uznania, że życie powstało na skutek działania Inteligentnej Istoty.

(Rubik's Cubes and Blind Men, *Creation Ex Nihilo* 1995. vol. 17, No. 4, s. 52; za zgodą Redakcji z jęz. ang. tłum. Jacek Duda)

Z redakcyjnej poczty

Z zaskoczeniem przeczytałem wstęp redaktora i komentarz do mojego opracowania, którego fragment ukazał się w *Na Początku...* [nr 9 (61), wrzesień 1995]. Z niepokojem obserwuję kierunek, w którym podąża PTK. Powoli zapomina się o początkowych deklaracjach, że ma to być forum, gdzie w rzeczowych dyskusjach ścierają się różne poglądy kreacjonistyczne. W takiej dyskusji każdy znalazłby coś dla siebie.

Mam nadzieję, że nie odmówi mi Pan możliwości odpowiedzenia na zarzuty, które zostały mi postawione. Szczególnie jest to konieczne ze względu na błędy, które się tam znalazły.

Uważam, że jako lider PTK za bardzo angażuje się Pan w sprawy związane z moimi materiałami. Nie odbieram Panu prawa do komentarza, ale jest pewna różnica między krytyką merytoryczną, a zwalczaniem pewnych poglądów. Taka postawa na pewno nie będzie służyła naszemu towarzystwu. Widzę konieczność, aby ktoś w ramach PTK zorganizował zwolenników kreacjonizmu starej Ziemi. Dlatego mam prośbę, jeżeli tacy się znajdą, proszę ich kontaktować ze mną. Mój adres: "Kreacjonizm", skr. poczt. 390, 43-300 Bielsko-Biała.

Andrzej Rocz
list z 31 stycznia 1996 r.

* * *

Jestem pastorem Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego w Elblągu. Tematyką kreacjonistyczną interesuję się od dawna. Byłem też obecny na organizacyjnym sympozjum (założycielskim) Polskiego Towarzystwa Kreacjonistycznego w Podkowie Leśnej w 1994 roku. Słyszałem poszczególne wystąpienia mówców, ale w części organizacyjnej już, niestety, nie mogłem uczestniczyć, gdyż miałem wcześniejszy pociąg i musiałem wyjechać. Jednak chciałbym być członkiem Towarzystwa. Wiem, że ukazuje się też biuletyn informacyjny. Chciałbym, oczywiście, takie informacje otrzymywać. (...)

Dysponuję już różnego rodzaju materiałami, na podstawie których przeprowadzę w marcu b.r. cykl 6 wykładów publicznych pod kontrolnym tytułem "Zmierzch teorii ewolucji". Dysponuję też przezroczami, jak też kilkoma filmami o tej tematyce. Wykłady będą się odbywały w kaplicy Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, Elbląg, ul. Trybunalska 9/2 w dniach od 15 do 30 marca 1996 roku, w piątki i soboty o godz. 18.00. Wstęp wolny. Przygotowałem też plakat na tę okoliczność.

Andrzej Majewski
fragment listu z 28 lutego 1996 r.

* * *

Ze wszystkich książek, które Pan wymienił, posiadam — niestety — tylko dwie, tj. Pańską książkę i książkę J.W.G. Johnsona "Na bezdrożach teorii ewolucji", o pozostałych zaś pozycjach po raz pierwszy dowiedziałem się z Pańskiego listu. Moim zdaniem jest to bardzo smutne, że jest takich książek w Polsce tak niewiele, ale jeszcze bardziej przygnębiające jest to, że kreacjoniści w Polsce działają i głoszą prawdę o stworzeniu niemal jak jakaś tajna organizacja wyjęta spod prawa. Tymczasem ewolucjoniści działają jawnie, pośród ogólnego aplauzu, obrażając przy tym wszystko i wszystkich. a jeśli ktoś sprzeciwia się ich poglądom, nazywają takiego człowieka ograniczonym fanatykiem, który nie tyle głosi naukę, ale religię. Nie zauważają przy tym ani oni sami, ani ich zwolennicy, że teoria ewolucji nie jest żadną nauką, ale filozofią, jaka jest obecna w każdej pogańskiej religii,

z której się zresztą wywodzi. Jednym słowem, sami głoszą filozofię religijną, pochodzenia czysto pogańskiego, innym zaś zabraniają głosić poglądy kreacjonistyczne, za którymi stoi nie tylko chrześcijaństwo, ale i nauka. Zadziwiające jest tylko to, że kreacjoniści tak łatwo dają się zastraszyć i niemal na własne życzenie zeszli do podziemia, zamiast wyjść i głośno przemówić przeciwko oszustwu, które narobiło tak wiele złego na świecie, a mianowicie: dwie światowe wojny, faszyzm, komunizm, rasizm we wszelkich jego odmianach itp., itd. Na jedyne chyba usprawiedliwienie kreacjonistów przemawia tylko to, że ewolucjonistami są osoby z ich środowisk, bliscy przyjaciele, którzy być może w wielu innych sprawach są dla nich pewnego rodzaju autorytetami. Ale jeśli idzie o powstanie świata i życia, są ewolucjonistami, jednocześnie nazywając siebie chrześcijanami (przy tym jedno całkowicie przeczy drugiemu). (...)

15 marca pastor Majewski rozpoczyna w Elblągu serię 6-ciu wykładów pt. "Zmierzch teorii ewolucji". Mamy już prośby o powtórzenie tych wykładów w Gdańsku i Gdyni. Na jednym z ostatnich nabożeństw pastor Majewski powiedział, że czuje, iż wkłada tym kij w mrowisko. Osobiście uważam, że będzie to kij włożony nie w mrowisko, ale w gniazdo szerszeni, ale to dobrze, że tak się stanie. Parafrazując apostoła Pawła: "Czas już najwyższy, abyśmy wszyscy obudzili się ze snu!" (...)

Kilka dni temu otrzymaliśmy, poprzez dra Alfreda Pallę z Wisconsin (USA), 80 slajdów i dokumentację do nich oraz najnowszy film o wybuchu wulkanu Świętej Heleny w 1980 roku. Pod koniec marca otrzymamy dwa kolejne, najnowsze filmy dokumentalne, dotyczące kreacjonizmu. Oprócz tego posiadamy sześciogodzinną taśmę video, nagrałą w ubiegłym roku we Wrocławiu, z wykładów dra Waltera Veitha z Kapsztadu dotyczących stworzenia; trzygodzinną taśmę video z trzema tytułami ("Łupieżcy Arki Noego", "Sodoma i Gomora" oraz "Morze zdradza tajemnice"); film i książkę "Nieprawdopodobne odkrycie Arki Noego", a także slajdy i kasety magnetofonowe z wykładami na temat kreacjonizmu. Jeśli ktoś byłby zainteresowany posiadanymi przez nas materiałami, prosimy o kontakt. Oprócz kreacjonizmu posiadamy materiały dotyczące zagrożenia ruchem "New Age" itp. Byłbym zobowiązany o kontakt z kimś, kto posiada więcej materiałów

i na ten temat.

Jacek Boki, ul. Topolowa 15/13, 82-312 Elbląg
fragment listu z 12 marca 1996 r.

* * *

Proszę wybaczyć, ale muszę napisać o sprawie, która nie jest przyjemna. Pierwszą rzeczą jest fakt, że nie dotarły do mnie biuletyny nr 66 i 67 czyli, jak przypuszczam, ostatni biuletyn z roku 1995, tj. nr 12b (66), i nr 1 (67) z 1996 roku. Numeracji tylko się domyślam, bo ostatni otrzymany numer z grudnia oznaczony był 12a (65) i dotarł też przed świętami. Wczoraj otrzymałem numery z lutego i z marca, 2 (68) i 3 (69), zaś styczniowego, najprawdopodobniej 1 (67), nie otrzymałem. Druga rzecz, która mnie zaniepokoiła, to nadruk na przesyłce "składka opłacona do końca 1995 roku". W dniu 26 stycznia 1996 roku wysłałem kwotę 19 zł (190 000 zł sprzed denominacji) na poczet składki na rok bieżący, na adres skarbnika PTK. Proszę o sprawdzenie, czy to tylko zwykłe przeoczenie, czy przekaz zaginął.

Zdzisław Tabaczewski, Nowe Marcinkowo
fragment listu z 13 marca 1996 r.

Od Redakcji:

Jest to fragment jednego z kilku listów, jakie ostatnio napłynęły do redakcji w tej samej sprawie. Ponieważ może ona dotknąć każdego, zdecydowałem się fragment ten wydrukować, zaopatrując go odpowiedzią.

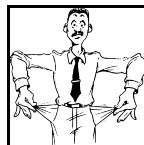
Jeśli ktoś nie otrzyma jakiegoś numeru, proszę interweniować. Na pewno wyślemy jeszcze raz. Zdarza się przecież, że czasami przesyłka ginie po drodze. Warto chyba jednak o tym informować pracowników poczty, by lepiej się starali pracować.

Jeżeli zaś chodzi o informację o opłaconych składkach, to proszę pamiętać, że ze względu na słabość naszych struktur terenowych nie byłem jako przewodniczący PTK w stanie skompletować całego składu Zarządu Głównego spośród członków mieszkających w Lublinie. Pan Marcin Karłowicz, obecny Skarbnik PTK, mieszka w Warszawie i siłą rzeczy ma nieco utrudniony kontakt ze mną. Porozumiewamy się mniej więcej raz na tydzień. Jeśli więc od dokonania wpłaty składek do otrzymania biuletynów z nieaktualną informacją upłynęło nie więcej niż miesiąc, proszę się nie denerwować i czekać na następną przesyłkę. Jeśli jednak upłynęło więcej

“Na Początku...” kwiecień 1996, t. IV, nr 4A (70), s. 96.

Adres Skarbnika PTK

Marcin Karłowicz
ul. Staszica 7/9 m. 8
01-188 Warszawa



Na Początku... Biuletyn do użytku wewnętrznego.

Wydawca: Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.

Redakcja biuletynu: Prof. dr hab. Mieczysław Pajewski (redaktor naczelny), dr Ewa Abramczuk i Radosław Kopeć (członkowie redakcji).

Adres redakcji: ul. Harnasie 19/6, 20-857 Lublin.

Copyright © 1996 by Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne.

All rights reserved.

Przedruk w całości lub w części dozwolony wyłącznie po otrzymaniu pisemnej zgody Wydawcy.

Teksty podpisane wyrażają opinie autora i niekoniecznie muszą odzwierciedlać opinie Towarzystwa jako całości. Polskie Towarzystwo Kreacjonistyczne nie utrzymuje jednolitego oficjalnego stanowiska na temat niektórych kontrowersji występujących wśród kreacjonistów.

Numer zamknięto 21.03.1996.

Nakład: 200 egz.

Druk: Wydawnictwo "Duch Czasów", Bielsko-Biała, ul. Cieszyńska 96.
